

Jerzy Cieřlikowski

"Literatura dla dzieci i młodzięży do roku 1864. Zarys rozwoju. Wybór materiałów", Izabela Kaniowska-Lewańska, Warszawa 1973, wydanie drugie zmienione i poszerzone... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/4, 407-412

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

społu właśnie głównych terminów i są nazwami podstawowych pojęć literackich w języku krytyki krajowej” (s. 5).

Usprawiedliwienie to trudno uznać za wystarczające. Wprawdzie rzeczywiście wszystkie opracowane terminy i pojęcia należą do kanonu terminologicznego krytyki krajowej, ale przecież tytuł nie tylko o krajowej (tzn. międzypowstaniowej lat 1831—1863) krytyce mówi. Ponadto w usprawiedliwieniu zawiera się supozycja, że gatunki prozatorskie to nie tylko część składowa najważniejszego nurtu twórczości, ale i jego część najważniejsza. Zatem kilka zdań w tej kwestii.

Otóż jeśli spośród XIX-wiecznych terminów i pojęć, które dziś najczęściej funkcjonują w charakterze nazw prądów literackich, trafiły do książki: *klasycyzm*, *romantyzm* i *realizm* — to nawet przy braku *sentymalizmu* gotowi byśmy byli zgodzić się na względną prawidłowość i zasadność ich wyboru. Jeśli natomiast spośród nazw genologicznych najważniejszymi dla tego czasu (także i dla jego publicystyki) mają być *powieści*, *obrazki* i *gawędy* — zgoda jest tu niemożliwa. Nie znalazły się w polu widzenia faworytne gatunki sentymalne: sielanka (idylla), elegia czy duma. Nie ma ulubionych w dobie późnego klasycyzmu poematów, dramatów, ód i bajek. Zabrakło sztandarowych gatunków romantycznych: ballady, fragmentu, a przede wszystkim gatunków lirycznych i — jakże cenionych przez krytykę romantyczną — dramatów. Nie ma tych znaczeń słowa *powieść*, które kształtowały się wewnątrz prądu romantycznego w koneksji z fantastyką i frenezją. Nie ma zresztą szeregu pojęć dla romantycznego nurtu krytyki zasadniczych, takich jak *geniusz*, *fantazja*, *symbol*, *ironia*, *koloryt miejscowy* itd. Indeks nazwisk ujawniłby, że najważniejszym w tej książce nazwiskiem polskim omawianego czasu byłoby nazwisko Kraszewskiego, a nie np. Mickiewicza. Nie ma powodów nie doceniać wybitnych zasług Kraszewskiego dla rozwoju kultury polskiej. Był na pewno jednym z wielkich fenomenów pierwszej połowy naszego XIX wieku. Ale choć nie można sobie bez niego wyobrazić historii literatury i krytyki w. XIX, nie on wyznaczał kształt zasadniczy tej literatury.

Książka Antoniny Bartoszewicz, zapowiadająca w tytule rozważania *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*, w istocie zawiera rozważania tylko o niektórych z nich. „Tyl'co” nie oznacza tu bynajmniej „mało”. Oznacza jednakże, iż większość omówionych terminów i pojęć została zaczerpnięta z obszarów sąsiadujących z dziedziną „romantyki”, główną przecież dziedziną tego czasu. Spierając się o tytuł, a właściwie o wizję procesu historycznego w literaturze polskiej pierwszej połowy w. XIX, w żadnym wypadku nie chcemy sugerować, że to, co się działo obok romantycznego prądu (często też pod jego wpływem), nie jest warte uwagi badaczy. Jest tej uwagi bardzo warte, a rozprawy Antoniny Bartoszewicz niewątpliwie dopomagają do rozpoznania ważnych problemów na tym terenie. Teren *stricto* romantyczny czeka jednak nadal na swojego badacza.

Józef Bachórz

Izabela Kaniowska-Lewańska, LITERATURA DLA DZIECI i MŁODZIEŻY DO ROKU 1864. ZARYS ROZWOJU. WYBÓR MATERIAŁÓW. (Wydanie drugie, zmienione i poszerzone). (Warszawa 1973). Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, ss. 428, 12 nlb.

Literatura dla dzieci i młodzieży, jako odrębny przedmiot nauczania w szkołach akademickich, znajdowała się w programie Wyższych Szkół Pedagogicznych oraz

Studiów Nauczycielskich. Ostatnio wprowadzono ją również do programów 4-letnich studiów magisterskich, na kierunkach nauczycielskich filologii polskiej uniwersyteckiej. Czy oznacza to, że literatura dla dzieci i młodzieży została w ten sposób wydzielona w samodzielną jednostkę dydaktyczną z całości historii i teorii literatury ogólnej? Żaden z podręczników do dziejów literatury, dostępnych studentom i znajdujących się w obiegu czytelnicy, rozdziału poświęconego tej literaturze nie posiada. Myślmy tu o literaturze w. XIX i XX, bowiem dopiero od tego czasu można mówić o utworach pisanych dla dzieci. Literatura „drugiego poziomu” czy „niższego lotu”, „popularna”, „brukowa”, „dla ludu”, „dla dzieci”, „dla młodzieży” — znajdowała się co najwyżej na marginesie wykładu dziejów „literatury pięknej” lub wzmiankowano o niej przy prezentacji autorów, np.: „napisał również kilka książek dla dzieci”. Ale wiadomo, że historia literatury oglądana nie od strony kryteriów wymagającego krytyka i badacza, ale od strony rzeczywistego społecznego odbioru czytelniczego, wyglądałaby inaczej, że dzieje recepcji literatury (rozumianej jako całość literackiej produkcji) nie są adekwatne wobec pojęcia „literatura piękna”. Ponadto literatura „dla dzieci i młodzieży” stanowiła i stanowi do dziś nie lekturę jedyną, na całe życie, określonych społecznie grup czytelnicznych — jak to jest z literaturą „brukową” czy „romansową” — ale jest lekturą określonego wieku osobniczego. Późniejsi czytelnicy, wymagający i krytyczni, wszyscy czytali w dzieciństwie wiersze Brzechwy, a bardzo wielu również książki Makuszyńskiego i Siesickiej. Przez literaturę dziecięcą i młodzieżową się przechodzi, ale się przy niej nie pozostaje. Należy ona do lektury — szerzej: do odbioru — w pewnym wieku i jest niewątpliwym składnikiem wychowywania i kształcenia w estetyce, etyce i kulturze.

Nowy program studiów akademickich dla nauczycieli zakłada, że znaczna ich część uczyć będzie w niższych klasach, w których podstawowym tekstem i lekturą z języka polskiego jest książka „dla dzieci” i „dla młodzieży”. Znajomość więc tej literatury, traktowanej jako określone zjawisko kultury, jako wynik nakładania się procesów i kierunków w pedagogice i psychologii rozwojowej, jako obraz komunikacji w obrębie samej literatury na jej różnych poziomach — wydaje się niezbędnym nauczycielowi wyposażeniem naukowym, nawet gdyby go praktycznie nie spożytkował w procesie dydaktycznym. Potrzeba wiedzy o autorach i wychowawcach, o książkach i o kontekstach ich funkcjonowania, o czasopiśmie poświęconych młodym czytelnikom, a przede wszystkim o zjawiskach granicznych tej literatury — jest oczywista. To zadecydowało o wydaniu przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych na początku lat sześćdziesiątych podręcznika historii literatury dla dzieci i młodzieży, opracowanego przez Izabelę Lewańską do r. 1864 i przez Krystynę Kuliczkowską do 1918. Na roku 1918 się skończyło. Nic dziwnego: i do dziś przecież nie mamy podręcznika akademickiego dziejów literatury polskiej „międzywojnia” i pierwszych 25 lat powojennych — trudno więc o podręcznik literatury peryferyjnej. W latach siedemdziesiątych to samo wydawnictwo przystąpiło do drugiego Lewańskiej, a trzeciego Kuliczkowskiej poprawionego wydania zarysów oraz zaanonsowało dwie części następne: obejmujące okres 1918—1939 i 1939—1970. Spośród planowanych czterech tomów reedycji bądź edycji pełnej (zob. zapowiedź PZWS na przedostatniej stronie książki) ukazał się pierwszy, stanowiący, jak pisze autorka we wstępie, „w większości partii nowe opracowanie” (s. 9).

Lewańska w dziesięcioleciu dzielącym oba wydania *Literatury dla dzieci i młodzieży* napisała dwie monografie, jedną poświęconą Klementynie z Tańskich Hoffmanowej, drugą — Stanisławowi Jachowiczowi. Obie te książki stanowią kopalnię

wiedzy o autorach, wcale nie peryferyjnych w swych epokach, i o tym, co można by nazwać społecznym i kulturowym środowiskiem ich działalności, przede wszystkim pedagogicznej i pisarskiej. Ten wgląd w epokę Królestwa Polskiego, w lata między powstaniem listopadowym a Wiosną Ludów i w lata pięćdziesiąte zeszłego stulecia, od strony mniej znanej: prądów i teorii pedagogicznych, kształtowania się koncepcji literatury i czasopism dla dzieci — stanowi ważny i interesujący przyczynek do wiedzy ogólnej o kulturze tego czasu. Dla autorki *Literatury* [...] obie monografie stanowiły ponadto znakomite wprowadzenie do pracy nad syntezą. *Literaturę* [...] Lewańskiej traktować należy w dwóch płaszczyznach oceny: jako tom pierwszy, inicjujący cykl czteroksięgu, i jako książkę osobną.

Mimo autonomiczności tomu i mimo że autorka nie wspomina nawet, jaki jest formalny bądź merytoryczny stosunek jej książki do tomów opracowywanych przez innych autorów — owa zrealizowana część *Zarysu rozwoju* stanowi przecież jakąś propozycję modelową dla całego cyklu. Więc i nasamprzód w kategoriach tego modelu książkę Lewańskiej rozpatrywać należy. 200 stron podręcznika obejmuje zarys, 200 zaś wybór materiałów. Poza bibliografią i spisem ilustracji tom jest zaopatrzony w tablicę chronologiczną zawierającą rubryki: „Literatura polska uniwersalna” oraz „Literatura dla dzieci i młodzieży” z podziałem na „polską (oryginalną i przekłady)” oraz „obcą”. Tabela łączy w sobie wszystkie walory dydaktyczno-wizualne przydatne do „powtórki materiału”. W rubryce „polska” pierwszą pozycją są *Artes Dobromilenses* Jana Szczęsnego Herburta z r. 1613 — co wskazywałoby na odległe, chociaż i wątpliwe początki. Rubrykę „obca” otwiera dzieło Jana Ámosa Komenskiego *Orbis sensualium pictus*. Rubryka „Literatura polska uniwersalna” obejmuje tak zasadnicze dzieła, jak: *Zwierciadło Reja*, *Treny* Kochanowskiego itd., w latach zaś 1843—1855 już tylko trzy pozycje wybrane: *Pieśń o ziemi naszej* Pola, *Pogankę* Żmichowskiej i *Lirenkę* Lenartowicza. Rejestr to — literatury ogólnej — niewątpliwie znaczący, z którego do literatury dla dzieci przerzucić można cały szereg naturalnych pomostów; ale — czy i jakie, poza intuicyjnymi, kwalifikacje mają wymienione utwory, aby pełnić funkcję „tła” bądź „kontekstu” dla literatury powołanej do bardzo określonych świadczeń i powinności — pozostaje pytaniem otwartym.

Część pierwsza *Literatury* [...] obejmuje takie rozdziały: *Lektury dzieci przed powstaniem oryginalnej literatury*; *Lektury dzieci w Polsce w epoce Oświecenia*; *Podłoże systemów pedagogicznych i nurtów literackich w Polsce na przełomie XVIII i XIX w.*; *Pierwsi twórcy oryginalnej polskiej literatury dla dzieci i młodzieży*; *Druga generacja pisarzy dla dzieci i młodzieży* (tu: Krakowowa, Nowosielski, Woykowska, Siemiński, Żmichowska, Lenartowicz); *Prasa dla dzieci i młodzieży*; *Krytyka*; *Omówienie syntetyczne*. W tym przeglądzie ujawnia się ogromny rozmach, z jakim zagarniała i penetrowała cały spadek literatury światowej kształtująca się dopiero, w ramach narodowej edukacji, pedagogika polska. Na początku przeważały tłumaczenia i przeróbki z francuskiego, ale pojawiały się równoległe i pierwsze polskie refleksje o dziecku jako odbiorcy słowa pisanego, słowa jeszcze tylko wyjątkowo kierowanego bezpośrednio, a najczęściej za pośrednictwem dorosłych, którzy znajdowali się w pozycji „głośnych lektorów” i „komentatorów”, „narratorów jawnych” i upersonifikowanych, uobecnionych w strukturze narracji, ale i obecnych w samym świecie przedstawionym; w roli „przyjaciół”, „pielgrzymów”, „matek”, „ojców”, „nauczycieli”, „starców”. „Wielcy” po raz pierwszy poświęcają coś „maluczkiemu” (dzieciom): Karpiński — *Dzieciom dla rozrywki i nauki niektóre zabawniejsze historie*; Książnin — obrazki dramatyczne; a nawet — przewrotnie sformułowany tytuł dziełka Krasickiego — *Bajki i przypowieści* [...] dla

użytku dzieci, świadczy przez wybór gatunku i sposobu mówienia, że poeta myślał i o dziecku jako o przedmiocie oddziaływania.

Sytuację wyjątkową stworzyła utrata niepodległości. Tu już nie wystarczały sposoby i środki wzorowane na zagranicznych, trzeba było stworzyć własne. To sprawia, że wówczas „na czoło wysuwa się sprawę języka ojczystego, a w związku z tym rodzimej lektury” (s. 48). Rzeczywiście, wychowywanie patriotyczne po upadku powstania listopadowego odbywa się najczęściej i chyba najskuteczniej poprzez popularnie napisany i niejednokrotnie zbeletryzowany podręcznik do nauki historii ojczystej. A wychodzi ich wiele, począwszy od *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. *Śpiewy* w części zawierającej „wykład” historyczny stworzyły pierwszy, funkcjonalny i trwałe, wzorec stylistyczny i merytoryczny substratu historii, powtarzany później przez powiastkę historyczną, a część poetycka (śpiewy) stała się wzorcem historii do śpiewania, utralając to, co w niej było wzniosłe, piękne i czułe, co najłatwiej chłonął mały słuchacz. *Wieczory pod lipą* Siemieńskiego utralają na długo w świadomości piszących i odbiorców wzorec pisania i opowiadania historii Polski dla dzieci oraz wzorec sytuacyjny jej odbioru, jej uczenia się. Podobnie jak rysunki Lessera ustaliły na całe lata wzorec ikonograficzny i ikonologiczny wyprawek obrazkowych do podręczników i powieści historycznych dla młodzieży. W literaturze lat czterdziestych kategoria odbiorcy „lud” staje się w określonych sytuacjach tożsama z kategorią „młodzież” — dla obu tych kategorii przeznaczone są owe „wieczory” i „opowiadania”. Chłopskiego narratora: weterana, kościuszkowskiego żołnierza z *Wieczorów*, wyręcza później dziadunio z *Opowiadań* Wójcickiego, zaś ludową lokalizację „pod lipą” zastępuje kameralna przestrzeń *Wieczorów domowych* Krakowowej. To są refleksje recenzenta, które podsuwa narracja *Literatury* [...] Lewańskiej.

Wciąganie dziecięcego odbiorcy w sprawy narodowe odbywa się w sposób doradny, bezpośredni i aktualny, przede wszystkim poprzez prasę: przez czasopisma wieku dziecięcego, jak np. „Dziennik dla Dzieci”, wychodzący w pamiętnym roku 1830. Jeden z grudniowych numerów w *Objaśnieniu wypadków dzisiejszych* podaje wykład prawa do „rewolucji” oraz wykład współzależności „ciemnoty i niewoli”, a następny — apele i rady, np. *Jakim sposobem i dzieci mogą okazać się patriotami*. Omówienie tego właśnie nurtu wychowania patriotycznego, wyrażanego poprzez coraz to nowe, pomysłowe środki przekazu literackiego i paraliterackiego, stanowi jedną z najbardziej interesujących partii *Literatury* [...]. Autorka poświęca wiele uwagi tej dokumentacji. Czasopismu „dla dzieci i młodzieży” przyznawano bardzo ważne funkcje kształcące. Wiązało się to przede wszystkim z jego naturą permanentnego ukazywania się, z możliwością zawsze żywej aktualizacji, czasopismo stanowiło spośród drukowanych przekazów najbardziej uniwersalną drogę przenoszenia treści nadawanych przez dorosłych, a dotyczących „zorganizowanego” kształcenia w znajomości literatury i historii Polski. Czasopismo tworzyło instytucjonalne formy komunikacji dla „wymiany poglądów”, korespondencji publicznej, kwest, apeli, pomocy biednym. Autorka słusznie zwraca uwagę na tę rolę czasopism. Zwłaszcza w sytuacji, gdy likwidowano szkoły elementarne, jedyna szansa ciągłego oddziaływania wychowawczego i kształcącego pozostawała w rękach wydawców. Na nieszczęście, dość znikoma. Wydawnictwa bowiem upadały, ich zasięg był niewielki, a już w środowiskach wiejskich prawie żaden.

Interesujący jest rozdział poświęcony temu, co nazwać by można społeczną świadomością pisania dla dzieci — czym być powinna, a czym jest książka dla dzieci, jakie ma cele do spełnienia. O kwestiach tych traktują m. in. (w części *Wybór materiałów*) przedrukowane w dużych fragmentach artykuły Siemieńskiego

w krakowskim „Czasie”, Estkowskiego w *Zbiorku rzeczy swojskich*, artykuł Feldmanowskiego w „Tygodniku Poznańskim”, pochodzące z początku już lat sześćdziesiątych. W *Omówieniu syntetycznym* Lewańska przypomina o 6-tomowym wyborze J. J. Szczepańskiego *Polihymnia, czyli piękności poezji autorów tegoczesnych dla miłośników literatury polskiej* (1827), który był jej zdaniem adresowany do młodzieży, a zawierał teksty romantyków; wymienia podręcznik nauczyciela gimnazjalnego w Poznaniu, J. F. Królikowskiego, który do swego *Rysu poetyckiego* [...] (1828) wprowadził po raz pierwszy balladę *Powrót taty*; podręcznik H. Cegielskiego, dedykowany „Dobrej i miłującej młodzieży [...]”. Sytuacja to znamienna, że w utworach pisanych dla dzieci dominuje poetyka gatunków oświeceniowych. Literatura oświeceniowa w swoim „czwartym rodzaju” — poezji dydaktycznej — była najbardziej komunikatywna. Sytuacja ta trwała długo, chociaż jednocześnie obok „pisanych dla dzieci” pojawiały się coraz częściej teksty pierwotnie przeznaczone dla dorosłych, a „przeadresowywane” do dzieci — wśród tych już dość wcześnie znajdziemy i utwory romantyków.

Podręcznik Lewańskiej mówi przede wszystkim o literaturze pisanej dla dzieci, a w małym stopniu i marginalnie dotyka tego, co można by nazwać kulturą literacką pokoleń młodzieży w pierwszej i na początku drugiej połowy XIX wieku. Dochodzimy tu znów do miejsca, w którym trzeba postawić pytanie, co to jest literatura dla młodzieży i jaką literaturę winien obejmować podręcznik: czy tylko „dla dzieci i młodzieży”, czy również — czytana przez młodzież. Lewańska zdecydowała, że pierwszą. Według nas — sprawa pozostaje otwarta i dyskusyjna. Jak też otwarta pozostaje sprawa, co i w jakim czasie oznacza kategoria „dziecko”, „młodzież”. Dziewczyna, gdy miała 16 lat, wychodziła za mąż, wkładała długą suknię i z momentem inicjacji stawała się kobietą. W rok później była matką, w cztery — matką trzyletniej córki, której już czytała książeczkę „dla dzieci”. Dojrzałość stanowiła kategorię fizjologiczną, rzadko umysłową. Ale 17-letni młodzieniec był poetą. A samo dzieciństwo trwało krótko: „Trzy lata skończyłaś, Helenko!”; „dosyć tej zabawy: Mama woła. [...] Będziemy czytać. Dobądź swojej książeczki. [...] A gdzie piórko do wskazywania? [...] No, teraz czytaj, tylko ładnie” (cyt. na s. 215).

W świadomości autorów pisanie dla dzieci nie jest tworzeniem literatury pięknej: obrazek, fabuła, rym, mowa wiązana — to tylko środki (bardziej sprawne, bo treść lepiej wpada w ucho i zaszczebia się w pamięci), które służą przenoszeniu pouczeń, przykładów, strofowań, pochwał itp.; sami piszący nie mają większych ambicji jak być dobrymi nauczycielami, wychowawcami. A jeśli Lenartowicz swoją piosenką, a Jachowicz swoją powiastką czasem przekroczy tę normę użyteczności i potrąca o autentyczną poetyczność, to tylko przypadek, nie reguła, nie zamiar estetyczny. I stąd wydaje się przesadą dowodzić artyzmu tej literatury — jak to czyni chwilami autorka — bo brak ambicji literackich nie ujmuje jej w niczym, a często jest to sprawa świadomego ograniczenia i rezygnacji.

Część książki zatytułowana *Wybór materiałów* jest w swojej znakomitej wielkości antologią tekstów nie tylko zapomnianych i nieznanych, ale też pełnych uroku w swej naiwności, staroświeckości, kuriozalnych w nie zamierzonej zabawności, a często i monstrualnych. Prawdziwe to panoptikum sposobów i wzorów postępowania, „obrazkowych” środków perswazji wychowawczej i kształcącej. Dzisiejszemu dorosłemu czytelnikowi język, stylistyka i różnorodność form podawczych, owa osobliwa uroda tych tekstów — dostarczy wiele perwersyjnej uciechy.

Literatura [...] Lewańskiej jest owocem dużej zapobiegliwości edytorskiej oraz erudycji autorki i stanowi określoną propozycję modelową podręcznika. Trzeba

się jednak zastanowić, czy model książki o dziejach literatury dla dzieci i młodzieży winien powtarzać, i to powtarzać tradycyjne modele literatury ogólnej. Czy nie słuszniej by było na ten temat pisać według innych zasad wyboru faktów i ich interpretacji, nawiązując do literatury ogólnej, literatury popularnej, ludowej. Literaturę dla dzieci rozważać przede wszystkim w kategoriach jej odbiorcy — ze względu na jego wiek, płeć, środowisko, w kategoriach narratorów i narracji, osobnej dla tego rodzaju typologii i struktury przekazu. Czy nie te właśnie kwestie powinny być przedmiotem podstawowych refleksji metodologicznych? To są tylko pytania, jeśli książkę Lewańskiej traktować będziemy jako podręcznik sam w sobie, autonomiczny. Ale jeśli traktujemy podręcznik ten jako modelowy, pierwszy z cyklu — pytania zmieniają się w zarzuty. Gdy literatura dla dzieci i młodzieży zacznie spełniać ambicje estetyczne, literackie i włączona zostanie w sytuacje bardzo różnorodnych powiązań z literaturą oficjalną, z teatrem, filmem, radiem, telewizją, z czasopismami o zróżnicowanej formie i celach, z przedszkolem, szkołą, domem dziecka, wychowaniem estetycznym zinstytucjonalizowanym i realizowanym przez środki masowego przekazu, ze współczesną pedagogiką i psychologią, z obyczajem, modą, przemysłem rozrywkowym i zabawkarskim, z podkulturą dziecięcą i młodzieżową — zakres pojęcia literatura będzie wymagał daleko elastyczniejszego i bardziej otwartego traktowania, aby badacz nie popadł w parafiańskie doktrynerstwo.

Dodajmy w zakończeniu, że za przykład niedbalstwa bądź źle pojętej oszczędności uważamy brak indeksu nazwisk w podręczniku literatury.

Jerzy Cieślowski

LITERATURA POZYTYWIZMU I MŁODEJ POLSKI. Opracował zespół pod kierownictwem Zygmunta Szweykowskiego i Jarosława Maciejewskiego. (Zespół autorów: Wiesława Albrecht, Zofia Muszyńska-Trojanowicz, Edward Pieścikowski, Anna Polakowska, Jadwiga Purzycka-Kvadsheim, Izabella Teresińska, Andrzej Wanat). [Vol. 1:] HASŁA OGÓLNE. HASŁA OSOBOWE A—F. [Warszawa] MCMLXX. [Vol. 2:] HASŁA OSOBOWE G—Ł. [Warszawa] MCMLXXIII. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 526, 2 nlb.; ss. 718, 2 nlb. BIBLIOGRAFIA LITERATURY POLSKIEJ. „NOWY KORBUT”. Praca zainicjowana przez Kazimierza Budyka, redaktora naczelnego do 1963 r. Komitet Redakcyjny: Elżbieta Aleksandrowska, Ewa Korzeniewska, Jarosław Maciejewski, Roman Pollak, Stanisław Stupkiewicz, Zygmunt Szweykowski, Irmina Śliwińska. [Tomy] 13—14. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Otrzymując do rąk kolejne tomy *Nowego Korbuta*¹, historyk literatury polskiej przede wszystkim cieszy się z tej podstawowej w jego dziedzinie publikacji pomocniczej, znakomicie ułatwiającej prowadzenie wszelkich badań naukowych. Uczucia radości i satysfakcji (nie każda bowiem dziedzina nauki może poszczycić się tak fundamentalnymi publikacjami pomocniczymi) nie jest w stanie zmącić — jak się wydaje — wynik naturalnego w pracy naukowej przymierzania i porównywania własnego, określonego wycinka zainteresowań, własnych potrzeb i postu-

¹ Dalej w skrócie: NK.